

O gazecie

Od lat głównym celem "Kuriera Wileńskiego" - jedyne go dziennika polskiego w Europie Środkowo-Wschodniej wydawanego na Litwie - jest naświetlanie życia społeczności polskiej w tym kraju.

Wprost z kronikarską dokładnością na stronach "Kuriera" - gazety, która jest liczącym się dziennikiem wśród mediów całego państwa litewskiego - są odnotowywane wydarzenia, rejestrowane fakty, które w ten lub inny sposób rzutują na stosunki polsko-litewskie, wpływają na nastroje, kondycję i pozycję społeczności polskiej w kraju nad Niemnem i Wilią.

"Kurier Wileński" jest gazetą uniwersalną. Nie jest dziełem przypadku, że na stronach dziennika znajdziemy młodzieżową kolumnę "Na Luzie", dziecięcą "Pocopotek", przegląd najważniejszych wydarzeń w dziedzinach kultury, nauki i sportu, gospodarczych i ze świata, strony poświęcone zdrowiu i sprawom kobiecym. Nadal aktualny pozostaje temat polskiej oświaty, który jest szeroko naświetlany na stronach "Szkolnictwo". W "Kurierze Wileńskim" znajdziemy też wiele informacji praktycznych - np. aktualne kursy walut, adresy i telefony polskich organizacji, godziny Mszy św. w języku polskim w kościołach Wilna i Wileńszczyzny, bieżący repertuar teatrów i kin. Stron tematycznych jest więcej, ale główną siłą dziennika są informacje bieżące z życia kraju, reportaże, publikacje na temat teraźniejszości i przeszłości Wilna (strona "Stolica"), wywiady z czołowymi politykami litewskimi i działaczami społeczności polskiej, aktualne komentarze i opinie w tematach budzących odgłos w społeczeństwie. Gazeta nie omija też zjawisk niepożądanych we własnym środowisku i nie hołduje pseudopatriotycznej zasadzie, że wszystko, co polskie, musi być poza krytyką. Sprawujący władzę - niezależnie od narodowości - powinni mieć stałe poczucie, że gazeta nie da im żadnej taryfy ulgowej, jeśli tylko tej władzy zaczną nadużywać. Nie zawsze to może rządzącym się podobać, gazeta jednak tak właśnie rozumie pełnienie swojej misji.

Szczupły, ale ambitny zespół redakcyjny stawia na rzetelność i obiektywizm w opisywaniu wydarzeń. Redakcja nie jest zaangażowana w żadne opcje polityczne, nie narzuca swego zdania. Bezstronnie opisując wydarzenia, prawo do oceny zostawia swym czytelnikom.

"Kurier Wileński" jest inicjatorem i współuczestnikiem wielu akcji i poczynań, które cieszą się wielką popularnością wśród czytelników i sympatyków dziennika - np. wybory "Dziewczyny "Kuriera" - miss Polki na Litwie", konkursy "Polak Roku" oraz "Moje dziecko w obiektywie" dostarczają wiele emocji naszym czytelnikom, o czym świadczą setki nadsyłanych do redakcji listów. Dzięki poparciu i zaangażowaniu przyjaciół gazety w Polsce organizowane są akcje pomocy szkołom i sierotom z domów dziecka, dziennik przyczynia się do ratowania zabytków na słynnej nekropolii wileńskiej - Rossie.

Polak na Litwie - to pełnoprawny obywatel państwa, świadomy więzi historycznych, językowych i kulturowych z Macierzą i troskliwie te więzi pielęgnujący. Obywatel Europy, nie mający wobec niej żadnych kompleksów, lecz pamiętający o tym, że on również oferuje jej prawdziwe wartości. Do takiego Czytelnika gazeta jest dziś adresowana i wyrobienie takich postaw stawia sobie za zadanie.

Historia "Kuriera"

1 lipca 1953 roku ukazał się w Wilnie pierwszy numer gazety codziennej w języku polskim. Opatrzony tytułem „Czerwony Sztandar“ organ Komitetu Centralnego KPL służyć miał — jak zakładali inspiratorzy, czyli najwyższe władze w Moskwie — obróbce ideologicznej Polaków na Litwie. Podług kalkulacji Kremla, ludność polska stanie się bardziej podatna na komunistyczną propagandę, jeśli będzie ona podawana w języku ojczystym. W dodatku, dziennik wydawany po polsku stanowić będzie pewną przeciwwagę dla „nacjonalizmu

litewskiego“, wciąż jeszcze nie wykorzenionego nie tylko wśród zwykłych obywateli, ale nawet w najwyższym kierownictwie republiki.

Skład narodowościowy redakcji, w której pracowali początkowo w ogromnej większości Żydzi i Rosjanie, wydawał się słuszność tych oczekiwań potwierdzać. W duchu i treści gazeta nie odbiegała od ówczesnych dzienników rosyjsko- czy litewskojęzycznych, sławiących zalety ustroju i wiernie mu służących. Już jednak w pierwszym roku ukazywania się gazety pojawiać się w niej zaczęły teksty, pozornie tylko pisane w duchu partyjnym, w istocie zaś podejmujące problemy, których rozwiązanie przyczyniało się do utrzymywania polskiej tożsamości i świadomości narodowej. „Postulaty ludzi pracy“ Drukowanie podręczników w języku polskim, działalność szerokiej wówczas sieci polskojęzycznego szkolnictwa, kadra pedagogiczna, zdobywanie wykształcenia w innych zawodach, twórczość literacka i kulturalna — te tematy sygnalizowane były najpierw w listach czytelników do redakcji, następnie zaś trafiały na łamy już opracowane przez fachowych dziennikarzy, a co najważniejsze — jako „postulaty ludzi pracy“ kierowane były do instytucji najwyższej władzy. Organ prasowy, pomyślany jako tuba propagandowa, praktycznie od początku swego istnienia funkcjonował równoległe jako ważny i z upływem czasu coraz bardziej istotny ośrodek polskości, źródło inspiracji niezliczonej liczby inicjatyw w dziedzinie szeroko pojętej kultury i oświaty. Od początku lat 60-tych w redakcji pracowało coraz więcej Polaków, wykształconych już po wojnie, potrafiących doskonale nawet w najbardziej „słusznych“ tekstach przemycić między wierszami treści, na jakie czekał i bez trudu odnajdywał je czytelnik. Coraz bardziej widoczny stawał się na łamach podział na nieuchronny balast, czyli materiały partyjno-propagandowe, których autorami byli w ogromnej większości Rosjanie, Żydzi i Litwini, a artykuły pisane przez Polaków — i dla Polaków.

Wilno urosło do rangi ośrodka polskości

Jedyny wówczas (i do dziś zresztą) na wschód od Bugu dziennik w języku polskim był źródłem informacji i trybuną również dla Polaków z Białorusi, Ukrainy, Łotwy, Rosji, innych republik. Regularnie ukazywały się w nim korespondencje ze Lwowa, Grodna, Oszmiany, Dyneburga, szeregu innych skupisk rodaków. Brak granic umożliwił intensywne kontakty kulturalne i osobiste. Wilno w sposób naturalny urosło do rangi ośrodka polskości w skali całego ZSRR, w czym gazeta miała swoje niekwestionowane zasługi. Wysyłanie części nakładu do Polski (w schyłkowym okresie istnienia Związku Sowieckiego nawet 20 tys. egzemplarzy) dawało możliwość dostępu do informacji o stronach rodzinnych rzeszom tzw. „repatriantów“ z Wileńszczyzny. Nie było mowy, że kontakt z gazetą przerobi ich na ideowych komunistów, za to spotkać na łamach kogoś z rodziny mogli bardzo często.

Zasługi na gruncie rodzimym

Na gruncie rodzimym te zasługi również były konkretne i niezaprzeczalne: choćby wskrzeszenie tradycji przedwojennych wileńskich kiermaszów kaziukowych, obrona przed zniszczeniem części zabytkowego cmentarza Rossa w Wilnie, działalność przy redakcji Koła Literackiego, przez które przewinęła się cała plejada wileńskich poetów, nie ustępujących często warszawskim czy krakowskim kolegom, pierwszy po wojnie zbiorek poezji miejscowych autorów, nie mówiąc o całej różnorodności spraw związanych z polską oświatą, z dostępem Polaków do wykształcenia, z ich awansem społecznym i mozolnym odbudowywaniem polskiej inteligencji. Redakcja dziennika, w której w międzyczasie zmieniły się kardynalnie proporcje narodowościowe na korzyść Polaków, nie ograniczała się do tradycyjnej roli mass mediów, polegającej jedynie na opisywaniu i komentowaniu rzeczywistości. Gazeta sama tę rzeczywistość w sposób konkretny i praktyczny aktywnie tworzyła i nadawała jej kształt, jaki był najbardziej pożądanym i służył interesom polskim. Nie było wcale rzeczą przypadku, że kiedy nastąpiła pierestrojka, to na Litwie powstało pierwsze w całym Związku Sowieckim masowe społeczne stowarzyszenie polskie, a

inicjatorami powołania organizacji byli właśnie — prawie bez wyjątku — dziennikarze gazety. Redakcja była również szkołą dla braci piszącej: praktycznie wszyscy (z wyjątkiem może tylko pokolenia najmłodszego) redaktorzy i dziennikarze ukazujących się obecnie na Litwie polskich tytułów prasowych oraz autorzy audycji telewizyjnych i radiowych w ten czy inny sposób związani byli w swoim czasie z gazetą, w większości poprzez etatową w niej pracę.

Nagany i kary — krnąbrnym autorom

Przemycanie na łamach polskich treści i praktyczna działalność organizacyjna wcale nie były w warunkach sowieckich zajęciem łatwym i przyjemnym. Choć może nikt nie zarobił tym na wywózkę „na białe niedźwiedzie“, nagany jednak i inne dotkliwe kary sypały się na krnąbrnych autorów gęsto. Czuwała cenzura i partyjne władze — wiele z napisanych artykułów nie ujrzało światła dziennego. Nie należały do rzadkości przypadki, kiedy niepoprawni musieli się pożegnać z pracą w redakcji bądź mieli zakaz druku. Tym większa należy się wdzięczność tym, którzy przez całe dziesięciolecie robili dobrą robotę. Nie miała gazeta łatwego życia również w okresie, kiedy doszły na Litwie do głosu siły narodowe i rozpoczęła się „śpiewająca rewolucja“. Okazało się nieoczekiwanie, że obok zdrowego pędu do niepodległości narodowej drzemały w świadomości litewskiej również zapiekle antypolskie zale, fobie i uprzedzenia. Gazeta stała się obiektem nieustających i zaciekłych ataków szowinistycznego skrzydła ruchu narodowego, a ich celem było nie mniej, nie więcej, tylko likwidacja dziennika, który w międzyczasie przestał już być organem partyjnym i stał się — na bardzo krótko zresztą — gazetą rządową, by w końcu już pod tytułem „Kuriera Wileńskiego“, stać się dziennikiem w pełni niezależnym.

Polacy nie dali się zsowietyzować

Przyczyną rozdrażnienia litewskich pseudopatriotów było to, że dziennik, korzystając z wolności słowa, stał się trybuną, z której głoszone hasła polskiego odrodzenia narodowego. Nie ma kraju w naszej części Europy, w którym transformacje ustrojowe przebiegałyby bez problemów i bólu. Litwa nie stanowi wyjątku. Nie ominęły te trudności również „Kuriera Wileńskiego“. Był nawet okres, kiedy mogło się wydawać, że pismo w ogóle upadnie. Znaleźli się jednak ludzie spośród miejscowych Polaków, którzy podjęli finansowy i organizacyjny wysiłek i gazetę zachowali. Nie może też być tu pominięta pomoc, jakiej w najbardziej krytycznej chwili udzieliły odnośne instytucje Rzeczypospolitej Polskiej. Pomysł Kremla w ostatecznym rozrachunku się nie powiódł. Polacy nie dali się zsowietyzować tak, jak tego Moskwa oczekiwała — procentowo i w liczbach absolutnych było ich w partii najmniej. Wykorzystali za to fakt posiadania własnej gazety w języku polskim z pożytkiem dla siebie maksymalnym. To, że na Litwie polskość przetrwała w stanie lepszym niż w innych byłych republikach sowieckich, zawdzięczamy Kościołowi i rodzinie przede wszystkim, ale też polskim zespołom artystycznym, polskiej szkole oraz — polskiej gazecie.

Nagrody dla dziennikarzy i pracowników

W roku 1987 **Krystyna Adamowicz** otrzymała republikańską nagrodę dziennikarską, przyznano też miano „Zasłużonej dla Kultury Polskiej“. W roku 1988 przyznano tytuł zasłużonego dziennikarza Litwy. Jest nagrodzona Złotym oraz Kawalerskim Krzyżem Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.

W roku 1988 **Helena Gładkowska-Vitenienė** została nagrodzona dyplomem Prezydium Rady Najwyższej Litwy, w roku 1989 - Krzyżem za Wolność i Niepodległość z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi (2000r.) oraz odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej“ (2003 r.).

W 2003 roku, z okazji 50-lecia dziennika **Jadwiga Podmostko** została nagrodzona odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” oraz Krzyżem za Wolność i Niepodległość z Mieczami.

W 2003 roku z okazji 50-lecia dziennika **Zbigniew Markowicz i Zygmunt Żdanowicz** zostali nagrodzeni odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

W 2003 roku z okazji 50-lecia dziennika **ś.p. Stanisław Aleksandrowicz, Aleksander Borowik, Teresa Markiewicz, Dariusz Guszcza, Irena Smilginis, Barbara Mintautienė i Julitta Tryk** zostali nagrodzeni odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

W 2005 roku dziennikarka **Anna Pilarczyk** została laureatką konkursu prasowego „Polskie Pióro” zorganizowanego przez Fundację "Pomoc Polakom na Wschodzie".

„Kurier Wileński” — należy do MIDAS (Stowarzyszenie Dzienników Mniejszości Narodowych)

Cztery lata temu w celu stworzenia wspólnego głosu, reprezentującego interesy dzienników mniejszości narodowej, powstała organizacja MIDAS (Minority Dailies Association, Stowarzyszenie Dzienników Mniejszości Narodowych), założona w Akademii Europejskiej w Bolzano we Włoszech. W czasie tegorocznej konferencji MIDAS, która odbyła się w Bautzen (Niemcy) w dniach 26-29 maja 2005 r., do grona dzienników mniejszości narodowych dołączył „Kurier Wileński”.

Głównym celem tego niezależnego politycznie związku, jest pobudzanie i zacieśnianie współpracy między dziennikarzami w celu wymiany informacji, ale też promowanie prasy mniejszościowej, a przez to ochrona praw mniejszości i języków mniejszościowych. Prezes stowarzyszenia MIDAS, Toni Ebner, stwierdził, że „we wszystkich krajach, mniejszościowa prasa codzienna odgrywa najważniejszą rolę w życiu tej społeczności. Poza tym takie publikacje sprawiają, że mniejszość staje się zauważalna na tle społeczności większościowej, często ignorowana zaczyna się liczyć”. Do organizacji mogą należeć periodyki wydawane przez mniejszość etniczną, ukazujące się co najmniej trzy razy w tygodniu i których zawartość przynajmniej w 51% jest publikowana w języku danej mniejszości. MIDAS stoi na straży takich wartości, jak prawa człowieka, wolność słowa w prasie, obrona praw mniejszości i zróżnicowania kulturowego (które jest jedną z dyrektyw Unii Europejskiej i wszystkich partii wchodzących w skład Parlamentu Europejskiego). MIDAS jest również organizacją, która ma umożliwić omawianie problemów dzienników mniejszości na jednym, wspólnym forum. Stowarzyszenie ma charakter niedochodowy, a jego członkowie, działając na zasadzie wolontariatu, pozostają całkowicie niezależni od organizacji. Uczestnictwo w jej projektach, konferencjach i obradach jest całkowicie dobrowolne.